Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspad. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,262. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 123 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtórek 20 października 1931 roku. | Rok XI

MĄDRALE PRZEMĄDRZALI

Kiedy rozeszły się wiadomości, że pieniądz angielski załamał się i stracił piątą część swej wartości, równocześnie dowiedzieliśmy się, że **wśród niektórych ludzi w Polsce powstał popłoch.**

Szeptano po kątach i naradzano się z cicha, niektórym zasobnym osobistościom bardzo wyciągnęły się miny. Okazało się bowiem, że mamy w Polsce **takich mądrali, którzy poważne kapitały swoje ulokowali w Banku Angielskim. Nie dowierzali Polsce i złotemu polskiemu.** Niech tam inni tracą — mówili po cichu — w razie czego my ocalimy swoją skórę i nasze kapitały w Banku Angielskim.

Zamiast tedy użyć swoich kapitałów czy to w przemyśle, handlu, lub w rolnictwie w Polsce, samoluby te trzymały swe pieniądze w Banku Angielskim bez pożytku dla siebie i z wielką szkodą dla Polski. Pewnego dnia mądrale ci dowiedzieli się, że **stracili piątą część swych kapitałów, umieszczonych w Anglji.** —

Nie pili, nie jedli, a grube pieniądze stracili. — Dobrze wam tak — pomyśli niejeden — czemu nie trzymaliście pieniędzy w Polsce, w złotych polskich. — **Dostalibyście tutaj dobry procent i nie stracilibyście ani grosza. Krajowi zaś przynieślibyście pożytek, bo pieniądze wasze poszłyby do obrotu w Polsce, dały ludziom pracę i zarobek.**

Nie zdążyli jeszcze ochłonąć nasi mądrale, którzy zawierzyli pieniądzom angielskim, gdy przychodzi nowa bieda na innych mądrali przemądrzałych — na amatorów dolara.

Nie brak tych „dolarowiczów" nie tylko po miastach i miasteczkach, ale i po wsiach naszych. Kręcą nosem na złotówkę polską, a cmokają z zachwytu gdy im dolar do ręki wpadnie. Zaraz go chowają do kuferka, do jakiej skrytki potajemnej. — Niech tam leży na czarną godzinę! — Dolar — to pieniądz pewny, nigdy nie straci na wartości, bo Ameryka bogata. Nasza Polska biedna, niewiadomo jeszcze co ze złotówką będzie.

Tak rezonowali przemądrzali mądrale po naszych wioskach, miastach i miasteczkach.

Niejednemu myszy i szczury zgryzły dolary w schowku, innemu pożar zniszczył, lub zły człowiek wyśledził i ukradł.

Ale nie odstręczało to ich od dolara. **Każdy chwytał go chętnie i chował głęboko, nie zastanawiając się jak ciężką krzywdę wyrządza przez to polskiemu złotemu, a przez to i całemu ogółowi polskiemu.**

Aż tu przychodzi i **na mądrali dolarowych czarna godzina.** Dolar traci dzisiaj na kursie, ponieważ Amerykanie zanadto szeroko rozpuścili swe pieniądze po świecie. Wypożyczyli wielkie kapitały Niemcom, których Niemcy oddać im niechcą, wypożyczyli Anglji, Anglja też popadła w kłopoty. Dzisiaj złoto ucieka ze Stanów Zjednoczonych do Francji, banki amerykańskie zawieszają wypłaty, bezrobocie dochodzi do ogromnej liczby kilku miljonów głów. — Źle tedy z dolarem. **Dolar w Warszawie już spada, traci na wartości.**

Kto ma schowane dolary, uczyni najlepiej, gdy wymieni je na złote polskie i ulokuje w jakimś banku czy innej instytucji bankowej. Procent mu idzie, pieniądze w każdej chwili odebrać może, nie jest narażony na to, że straci na wartości.

Trwałe rządy w Polsce, **bardzo ostrożna działalność Banku Polskiego, zapewniają trwałość pieniądza polskiego. Dlatego ze wszystkich mądrali najmądrzejszy naprawdę jest ten, kto się trzyma własnego polskiego złotego.**

Człowiek prawdziwie mądry wie, że jemu będzie dobrze, gdy wszystkim w Polsce będzie dobrze, że niema szczęścia dla jednostki, gdy niema szczęścia w gromadzie.

Prześladowania na Łotwie

ZAMYKANIE TOWARZYSTW POLSKICH.

Dyneburg. (Pat.) Łotewski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Związku Polaków na Łotwie i Związku Polskiej Młodzieży.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego, **Związek Polskiej Młodzieży został zamknięty.**

W sprawie Związku Polaków na Łotwie, sąd postanowił wezwać świadków i polecił Związkowi przedstawienia spisu członków za rok ubiegły i r. 1931. — Sprawa Związku Polaków na Łotwie rozpatrywana będzie ostatecznie, prawdopodobnie za kilka tygodni.

Z FRONTU MANDŻURSKIEGO.

Armja mongolska maszeruje na Cicikar

INTERWENCJA LIGI NARODÓW.

Moskwa. (Pat.) Według doniesień sowieckich na niektórych odcinkach kolei wschodnio-chińskiej zauważyć się daje ostatnio **wzmożona działalność emigracji rosyjskiej.**

Obawiając się poważniejszych wystąpień ze strony emigracji, dowództwo wojsk chińskich **obsadziło większemi oddziałami stacje kolejowe,** mające znaczenie strategiczne.

Moskwa. (Pat.) Do prasy sowieckiej donoszą, że **armja mongolska** pod dowództwem Czan-Haj-Pena **maszeruje na Cicikar,** jedno z większych miast na wschodnio-chińskiej linji kolejowej.

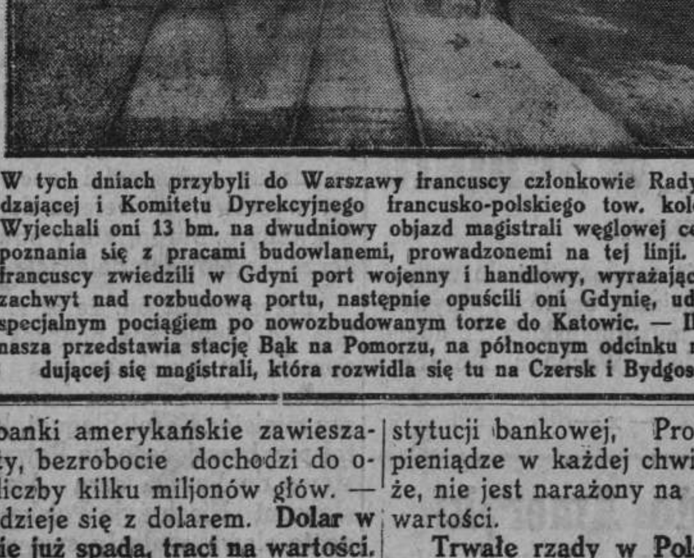
Akcja mongolska ma być **popierana przez wojska japońskie.**

Wiadomość o ruchach armji Czan-Haj-Pena wywołać miała **niebywałą panikę na giełdzie charbińskiej.**

Tokio. (Pat.) W nowych instrukcjach, przesłanych przedstawicielowi Japonji w Genewie Yoshizawa, rząd japoński zaznacza, że przed złożeniem oświadczenia w sprawie ostatecznego stanowiska, jakie zajmie wobec decyzji Ligi Narodów, rząd pragnie wyjaśnienia pewnych punktów, dotyczących legalności tej decyzji i nadania jej biegu przez Ligę Narodów, nie decydując uprzednio o tem, czy działała ona legalnie.

—x—

DYREKCJA FRANCUSKO-POLSKIEGO TOW. KOLEJOWEGO ZWIEDZA LINJĘ GDYNIA—KATOWICE.



W tych dniach przybyli do Warszawy francuscy członkowie Rady Zarządzającej i Komitetu Dyrekcyjnego francusko-polskiego tow. kolejowego. Wyjechali oni 13 bm. na dwudniowy objazd magistrali węglowej celem zapoznania się z pracami budowlanemi, prowadzonemi na tej linji. Goście francuscy zwiedzili w Gdyni port wojenny i handlowy, wyrażając gorący zachwyt nad rozbudową portu, następnie opuścili oni Gdynię, udając się specjalnym pociągiem po nowozbudowanym torze do Katowic. — Ilustracja nasza przedstawia stację Bąk na Pomorzu, na północnym odcinku budującej się magistrali, która rozwidla się na Czersk i Bydgoszcz.

Śmierć Edisona

Nowy Jork, 18. 10. (Pat.) — Dziś o godz. 3,24 nad ranem zmarł Tomasz Edison.

Niemcy zamykają szkoły polskie

Przed rokiem Polskie Towarzystwo Szkolne w Złotowie uzyskało zezwolenie rządu pruskiego na otwarcie dokształcających szkół polskich na pograniczu.

Szkoły rozwijały się pomyślnie, gromadząc całą młodzież polską w swych murach.

Z początkiem b. r. szkolnego władze niemieckie nie zezwoliły nauczycielom polskim w Niemczech na nauczanie w szkołach dokształcających, co pociągnie za sobą zamknięcie 22 szkół. Ciężki to cios dla emigracji polskiej w Niemczech. Sądzimy, że kompetentne władze polskie upomną się o prawa dla naszych rodaków za kordonem.

Rodacy — ślemy Wam apel: **Wytrwajcie!**

Miljonowe straty

Polski w rozrachunkach z Gdańskiem

Przy podziale dochodów celnych z Gdańskiem Polska traci od 1925 r. poczynając, przeszło półtora miljona złotych rocznie. Wynika to z umowy polsko-gdańskiej, zawartej w Warszawie w październiku 1921 r., według której dochód z wszystkich ceł pobranych na terenie Polski i Gdańska dzieli się między obie strony proporcjonalnie do liczb ludności ustalonych w ostatnim spisie.

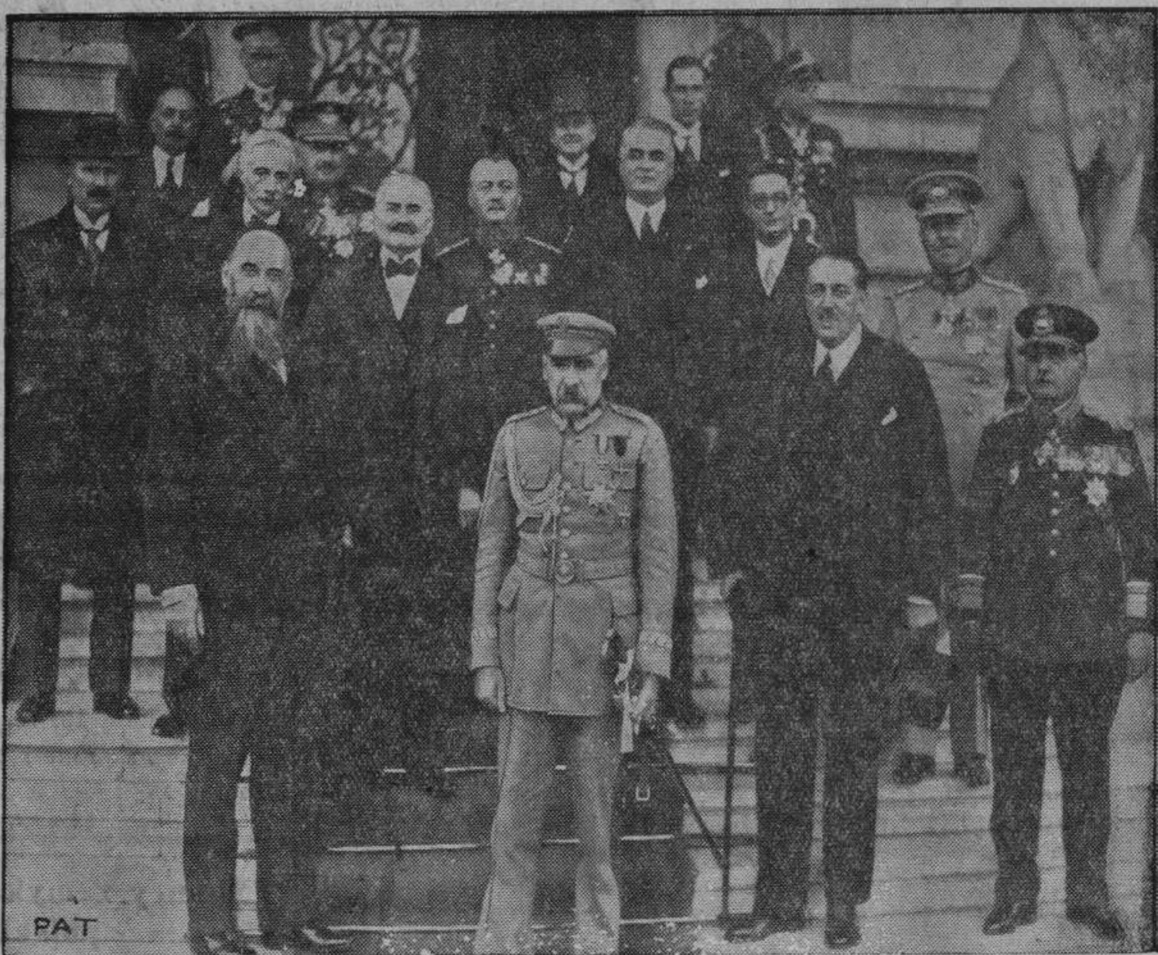
Straty Polski pochodzą stąd, że kiedy Gdańsk legitymował się wynikami swego spisu z 1924 r., a ostatnio nawet opiera się na cyfrach z roku 1929, Polska musi wciąż brać za podstawę zupełnie już nieaktualną liczbę ludności z 1921 r.; liczba ta z 27 miljonów notowanych wówczas, niewątpliwie do dziś wzrosła ponad 31 miljonów.

Ogólne nasze straty z tego tytułu w ciągu tych paru lat przekroczyły sumę 11 miljonów złotych. Stratom tym zapobiegnie dopiero nowy spis ludności, jaki się odbędzie w Polsce w grudniu b. r., adkrywając prawdziwą, oficjalnie stwierdzoną liczbę ludności.

—o—

ŻYCIE POLITYCZNE

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W RUMUNJI.



W tych dniach Marszałek Piłsudski udał się na parotygodniowy urlop wypoczynkowy do Carmen Silva w Rumunji. Na zaproszenie króla Karola zatrzymał się P. Marszałek po drodze na zamku królewskim w Sinaja, gdzie podejmowany był śniadaniem przez króla. Następnie podejmował go w Bukareszcie również śniadaniem, premjer rumuński Jorga. Jak wiadomo, P. Marszałek Piłsudski został mianowany honorowym dowódcą 16 p. piechoty rumuńskiej. Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym P. Marszałek opuszcza pałac Prezydjum Rady Ministrów w Bukareszcie, w otoczeniu licznych gości, biorących udział w śniadaniu. Na prawo od P. Marszałka stoi prezes rady min. rumuńskiej prof. Jorga, na lewo poseł RP. p. Szembek. —

Marszałek Piłsudski u króla

Bukareszt. — Na zamku królewskim w Sinaya odbyło się na sześć p. Marszałka śniadanie, na którem obecni byli: król, książę następca tronu Michał, prezes Rady Ministrów Jorga, poseł Rzplitej Szembek, ministrowie Argetojano, generał Stefanesco, Ghica, szef sztabu generalnego Samonovici, attache wojsk. poselstwa pułk. Michałowski oraz adjutanci króla.

Król nadał Marszałkowi Piłsudskiemu wysokie odznaczenie, mianując go szefem 16 pułku piechoty w Faltieeni.

Sejm uchwalił podatki w naturze

Na posiedzeniu Sejmu poseł Moczulski zreferował projekt ustawy o ściąganiu zaległych podatków w naturze dla celów walki z bezrobociem.

Ustawą będą objęte następujące podatki: gruntowy, majątkowy, spadkowy i przemysłowy. Mogą one być spłacane żytem, pszenicą, jęczmieniem, gryką, ziemniakami i węglem, a w wyjątkowych wypadkach drzewem.

Podatnicy będą musieli dostarczać produkty na własny koszt, ustawa daje jednak możność osiągnięcia cen wyższych od miejscowych rynkowych, czyli daje pewną premję za dowóz.

Pos. Jasiukowicz (Kl. Nar.) wyraża wątpliwość w powodzenie zamierzeń ustawy. Jednocześnie zgłasza poprawkę, ażeby ceny zboża obliczać według cen giełdy warszawskiej w dniu po powstaniu zaległości.

— „Nie zwracam się — powiada poseł Jasiukowicz — dawnym zwyczajem do Sejmu z prośbą o przyjęcie poprawki, bo większość jest w ręku Bezpartyjnego Bloku, a wiemy dobrze, że głosowanie panów nie od nich i nie od słuszności sprawy zależy". (To poco wogóle p. Jasiukowicz gada?)

Pos. Mikołajczyk z Klubu ludowego zgłosił przy okazji poprawkę, aby rolnikom umorzyć część zaległych podatków. W głosowaniu jednak projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmian.

Następnie Izba uchwaliła projekty ustaw o zwolnieniu od podatku cukru, przeznaczonego dla bezrobotnych, a także o podwyższeniu podatku od wina i piwa.

—o—

KONFERENCJA KRÓLÓW

Przyszłość Bliskiego Wschodu

TEMATEM OBRAD KONFERENCJI.

Jerozolima. (Pat.) Agencja Reutera podaje: Konferencja królów odbędzie się w grudniu.

W czasie konferencji będą omawiane żywotne zagadnienia, dotyczące przyszłości Bliskiego Wschodu.

Zaproszenia wysłano już do wszystkich królów, książąt, emirów i przywódców plemion muzułmańskich Północnej Afryki, Bliskiego Wschodu, Aarabji i Indji.

—x—

Premjer Laval wyjechał do Ameryki

CO URADZI Z PREZ. HOOVEREM?

Paryż. (Pat.) Premjer Laval udał się do Ameryki, udzieliwszy przedtem prasie wyjaśnień co do planu rozmów, jakie zamierza przeprowadzić w Waszyngtonie z prezydentem Hooverem.

W czasie podróży, która potrwa 6 dni, premjer zachowa ścisły kontakt z Francją za pomocą wymiany depesz i poświęci wiele czasu rozmowom, których treść będzie natychmiast przekazywana prasie przez korespondentów, towarzyszących premjerowi.

Dzisiejsza prasa poranna podaje już szereg wrażeń, zakomunikowanych przez jadących na „Ile de France" dzienników. Korespondent dziennika „Le Journal" Jean Marillac stwierdza pewność siebie Lavala, pochodzącą z głębokiej znajomości tego, co może zdziałać Francja. Obcując z premjerem Lavalem, oświadcza korespondent, odnosi się wrażenie, iż wiele trudności w chwili obecnej można usunąć. Prezydent Hoover znajdzie w premjerze Laval rozmówcę bez wykrętów czy ukrytych myśli, który nie będzie dawał obietnic nie dających się spełnić.

O ile prezydent Hoover zechce i będzie w stanie coś uczynić przy obecnym nastroju opinji publicznej amerykańskiej — pisze w zakończeniu Jean Marillac — piękna karta będzie dodana do historji stosunków francusko-amerykańskich.

SERDECZNE PRZYJĘCIE POLAKÓW NA WYSTAWIE KOLONJALNEJ W PARYŻU.

Paryż. (Pat.) Na Wystawie Kolonjalnej wydane zostało śniadanie na cześć delegacji zarządów miejskich m. Warszawy i Poznania. W zastępstwie głównego komisarza wystawy marszałka Lyautey, któremu stan zdrowia nie pozwolił być obecnym na początku śniadania, przemawiał jeden z komisarzy wystawy, b. prefeka departamentu Sekwany p. Morin, który powitał w serdecznych słowach delegację polską.

Przypomniał on, że w r. b. mija 64 lata od chwili, gdy podczas najcięższej opresji, w jakiej znalazła się Polska, znalazł się w Paryżu francuz, późniejszy minister Karol Floquet, który **powitał przybywającego na Powszechną Wystawę do Paryża cara Aleksandra II, słowami „Niech żyje Polska!"** Odważne te słowa znalazły swe urzeczywistnienie.

Pewien jestem — oświadczył w zakończeniu mówca — **że będę wyrazem uczuć wszystkich francuzów,** witając **tym samym okrzykiem przybyłych na obecną wystawę przedstawicieli dwu głównych miast Wolnej i Odrodzonej Polski".**

Pod koniec śniadania przybył marszałek Lyautey, który wygłosił krótkie przemówienie, tchnące, jak zawsze, wielką serdecznością dla Polski. Przypomniał on swoje lata dziecięce, gdy rósł na ziemi lotaryngskiej w otoczeniu imigrantów polskich, od których nauczył się szanować i kochać Polskę.

W imieniu Polski zabrał głos, w zastępstwie nieobecnego w Paryżu ambasadora Chłapowskiego, charge d'affaifes minister Mühlstein, który podziękowawszy marszałkowi Lyauthey za uprzejme wyrazy, skierowane pod adresem Polski, podkreślił jego ogromne zasługi na polu kolonizacji, nazwaszy **go bohaterem nietylko Francji ale i Polski.**

Mówca zakończył, wznosząc zdrowie marszałka Lyautey i pijąc za dalszy rozwój pomyślnie rozpoczętego przez niego dzieła ostatecznej konsolidacji, wielkiego francuskiego imperjum kolonjalnego.

Protest Polaków

PRZECIW ZAMYKANIU SZKÓŁ.

Piła. (Pat.) Zarząd Polskiego Towarzystwa Szkolnego na obwód regencji polskiej powziął w dniu sobotnim na posiedzeniu w Złotowie następującą uchwałę:

„Zarząd Pol. Tow. Szkoln. w Złotowie zakłada publiczny protest przeciwko zarządzonemu przez regencję w Pile zamknięciu polskich szkół dokształcających na Pograniczu, uważając, że zarządzenie to jest sprzeczne z ordynacją pruską o szkołach mniejszościowych z 31. 12. 28 r.

Zarząd wzywa Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech w Berlinie do podjęcia energicznych zabiegów przeciwko pogwałceniu praw mniejszości polskiej na Pograniczu".

Organ ludności polskiej na Pograniczu „Głos Pogranicza" w Złotowie ze swej strony zaprotestował w imieniu ogółu przeciwko zamknięciu polskich szkół dokształcających na Pograniczu, energicznie domagając się natychmiastowego otwarcia ich.

Litwa wypowiada konkordat

ROZDZIAŁ PAŃSTWA OD KOŚCIOŁA.

Królewiec. (Pat.) „Allgemeine Zeitung" podaje wiadomość o zamierzonem wypowiedzeniu konkordatu przez Litwę. Donoszą ze źródeł rzekomo dobrze poinformowanych, że litewskie sfery rządowe noszą się z myślą wypowiedzenia konkordatu. Miałoby to nastąpić w wypadku zaostrzenia się stosunków między Kownem a Watykanem, oraz w wypadku kontynuowania przez Akcję Katolicką dotychczasowej działalności. Sfery rządowe utrzymuje, że zwolennicy Akcji Katolickiej mogliby wystąpić przeciw rządowi jedynie na podstawie konkordatu. W związku z tem rząd litewski może być zmuszony do wypowiedzenia obecnego konkordatu i zabiegów o zawarcie nowego, któryby nie stanowił punktu wyjścia dla akcji przeciwrządowej.

Przychwycenie groźnych bandytów

Lublin, (Pat.) — Policja aresztowała bandytów Jana Połoszeja i Jana Spryszaka, którzy ostatnio dokonali napadu bandyckiego na Franciszka Olszańskiego pod wsią Majdan Górny w pow. biłgorajskim. Obaj staną przed sądem doraźnym.

Zbrodnia P. P. S.

PRZYSŁUGUJĄ SIĘ ANTYPOLSKIEJ PROPAGANDZIE.

Niepodległa Polska od pierwszych dni swej wolności uważaną była przez Rosję Sowiecką i Niemcy za państwo sezonowe. Kiedy te rachuby zawiodły, gdy ziemie Rzeczypospolitej, złączone razem mocnemi węzłami krwi, kultury i interesów gospodarczych, wykazywać poczęły dość wielką spoistość i nierozerwalność, wówczas zaczynają być czynni „szatani".

Na terenach województw wschodnich znaleźli emisarjusze, wysłańcy wrogich nam państw ościennych, by podłą agitacją burzyć lud, siać ferment i niezadowolenie, obiecując mu i zachwalając raj bolszewicki. Wraża nam propaganda poczęła się szerzyć i na forum polityki międzynarodowej. Docierała niejednokrotnie do Ligi Narodów, głosząc wszędzie o prześladowaniach, ucisku i gnębieniu mniejszości narodowych przez Polskę. A chyba nigdy nie było i niema większej tolerancji, niż w Polsce.

Sami dźwigaliśmy kajdany niewoli—znamy ich ciężar.

Nie stosujemy represji, ucisku, lecz pragniemy zgodnej, harmonijnej współpracy z ludnością innych przekonań religijnych, czy narodowych dla dobra Państwa. Prawda, że powodowani zapewnieniem bezpieczeństwa obywateli i ich mienia, musieliśmy wytrącić płonącą żagiew z rąk sabotażystów ukraińskich, ale tak wszędzie postąpionoby ze zbrodniarzami. Ziemie kresowe, które potrafiliśmy obronić od zaboru dzikich Tatarów i Turków, teraz mielibyśmy oddać na pastwę komunizmu-

O prawach Polski do ziem kresowych świadczą gęsto spotykane „kurhany", te ciche mogiły, co jej wolności obrońców przykryły, tudzież gęsto osiadły i zahartowany lud polski. Ludność polska, mieszkająca na ziemiach kresowych jest elitą kulturalną, tkwiącą, jak świeczniki pomiędzy masami Rusinów, utrzymywanych w ciemnocie przez dawny carat. Rusini, mało uświadomieni narodowo, a jako ludzie mniej kulturalni są materjałem wielce podatnym na wszelką agitację, znaleźli ostatnio bardzo gorliwych rzeczników w Polskiej Partji Socjalistycznej.

Partja ta, na ostatniem posiedzeniu sejmu postawiła wniosek, aby z Małopolski wschodniej aż po rzekę San, z Wołynia i części Polesia, utworzyć osobną prowincję o bardzo szerokiej autonomji terytorjalnej z własnym sejmem krajowym.

Czyli ma powstać państwo w państwie. Tak przynajmniej chce Polska Partja Soscjalistyczna. — Projekt naskroś idealny — godny socjalistów polskich.

Niezależnie od tego, czy P. P. S. swój wniosek w pełni świadomości spłodziła i postawiła, czy też w stanie przyćmienia umysłu i sumienia obywatelskiego, całe społeczeństwo polskie solidarnie piętnuje go, jako zbrodnię stanu, wymierzoną w całość i nierozerwalność Państwa Polskiego.

Złoty medal należy się P. P. S. od Międzynarodówki i propagandy antypolskiej za przysługę — od nas pogarda należna zdrajcom stanu.

STRASZNE ŻNIWO.

Blisko 1500 osób zmarło na cholerę

EPIDEMJA CHOLERY WYGASA.

Bassora. (Pat.) Dzięki zniżce temperatury epidemja cholery wygasa.

Z pośród 1960 osób, które zapadły na **cholerę, zmarło 1203,** z czego około połowy w Bassorze.

Persja podjęła nadzwyczajne zarządzenia, w celu zapobieżenia przedostania się epidemji przez granicę w okolicy Shattalarab oraz wydała zarządzenie w sprawie poddawania się szczepieniu ochronnemu wszystkich mieszkańców wiosek w tej okolicy.

PO WYKRYCIU ZAMACHÓWCA.

Matuschka przyznaje się do popełnionych zamachów na pociągi

Planowane dalsze zamachy na pociągi pospieszne

Wiedeń. (Pat.) Matuschka złożył ostatnio wyczerpujące zeznanie, według którego dokonał on **zamachu zarówno w Ausbachu w Austrji, jak Jüterbogu w Niemczech oraz pod Bia Torbagy,** i to zupełnie sam.

Jednocześnie Matuschka zeznał, że już w kwietniu planował dokonanie zamachu pod Jüterbogiem, nie ukończył jednak jeszcze potrzebnych do tego celu przygotowań. Wreszcie Matuschka zeznał, iż ostatnio

przygotował dalsze wielkie zamachy na pociągi

zwłaszcza na linji Amsterdam - Paryż - Marsylja i koło Ventimiglia.

Budapeszt. (Pat.) Dochodzenia policji tutejszej w sprawie przeszłości Matuschki wykazały, że **nie mógł on brać udziału w zamachu w Ansbach, gdyż 30 stycznia bawił w Budapeszcie.**

Matuschka bierze zamach koło Ansbach na siebie, by stanąć prze dsądami austrjackiemi, których wyrok może być dla niego wygodny.

Stwierdzono ponadto, że w r. 1918 Matuschka zainicjował bunt wśród honwedów i zawdzięcza tylko ówczesnym stosunkom uniknięcie kary.

W r. 1924 i 1925 doszedł Matuschka

w sposób tajemniczy

do bardzo znacznych kapitałów, oświadczył przytem jednemu z swych przyjaciół, iż jest zmuszony **uciekać zagranicę i ulokować tam swój majątek.**

Skróty

* **Barcelona.** Zeppelin przeleciał nadmiastem dziś o godz. 9,55, kierując się na południowy zachód.

* **Kowno.** Bank Litewski zakupił w dniu dzisiejszym złota za 4 i pół miljona litów.

* **Sztokholm.** — Stopa dyskontowa Banku Szwedzkiego z dniem 19. bm. zmniejszoną została z 7 na 6 proc.

* **Kowno.** Centrala chrześcijańskiej demokracji postanowiła wydawać zamiast zamkniętego przez władze dziennika „Ritas" nową gazetę pod nazwą „Iła".

* **Berlin.** Sterowiec „Hrabia Zeppelin" rozpoczął o godz. 1,05 pod kierunkiem kapitana Lehmana trzecią podróż do Ameryki. Na pokładzie sterowca znajduje się 17 pasażerów.

* **New York.** Według ostatniego biuletynu lekarskiego Edison zapadł w głęboki sen. Bliscy czuwają przy jego łożu.

* **Santiago de Chili.** Marynarzom skazanym na śmierć w związku z niedawnym buntem zamieniono karę na dożywotnie więzienie.

* **Nicea.** „Elaireur de Nice" podaje, że Niemcy josiadają w Krimpen nad Iwerą w Holandji skład armat, w którym znajduje się 1500 do 2000 armat.

* **Lipsk.** Liczba nieszczęśliwych wypadków w ruchu ulicznym w Niemczech stale wzrasta. W samym tylko obwodzie miasta Lipska zanotowano w miesiącu wrześniu 616 wypadków, w tem 9 śmiertelnych. W porównaniu ze statystyką wypadków z sierpnia stanowi to nadwyżkę 18 procent.

* **Citta del Vaticano.** Prawdopodobnie w niedzielę, 25. bm. Pius XI odprawi w Bazylice św. Piotra mszę św. z okazji święta Chrystusa Króla, które encykliką „Quas Primas" z r. 1925 zostało wyznaczone na trzecią niedzielę października.

Zwiększa się coraz bardziej napływ pielgrzymów, zwłaszcza z krajów zaoceanicznych.

Za morderstwo rabunkowe kara śmierci

Pierwsza rozprawa doraźna w Łodzi.

Łódź, (Pat.) — W łódzkim Sądzie Okręgowym odbyła się pierwsza rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Adamowi Fagasowi, **który zamordował w celach rabunkowych Wacława Starka.**

Wniosek obrony co do uznania zmniejszonej poczytalności oskarżonego sąd odrzucił. Prokurator domagał się kary śmierci. Obrońca usiłował przedstawić dowody niepoczytalności.

Sąd doraźny **skazał Fagasa na karę śmierci przez powieszenie.**

Zaraz po wydaniu przez sąd doraźny wyroku, na mocy którego Adam Fagas został skazany na karę śmierci, obrona zwróciła się do P. Prezydenta z prośbą o ułaskawienie. Po północy nadeszła odpowiedź z Kancelarji Cywilnej, że P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. W godzinach rannych odbyła się egzekucja.

ODKOPANIE GROBU PRZEDHISTORYCZNEGO

Bydgoszcz. Na terenie nadleśn. Meslinowo, odkopano grób przedhistoryczny, w którym znaleziono większą ilość dobrze zachowanych urn glinianych z kośćmi ludzkiemi. (Pat.)

ZAMORDOWANIE LISTONOSZA.

Częstochowa. (Pat.) We wsi Juljanka k. stacji kol. Złoty Potok onegdaj po poł. zamordowano listonosza Ziernickiego, który miał przy sobie kasę dzienną z miejsc. Urzędu Pocztowego. Bandyci zrabowali około 2000 zł. Władze policyjne wdrożyły śledztwo.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

94) (Ciąg dalszy).

Skora pojechał, a Sędziwój, pozostawszy sam, przywołał Dietricha.

— Słysz-no ty! — rzekł groźnie do niego, — wiem, jako ostatniego czasu straż nieco w czujności osłabła... alem ja teraz w zamku i stąd się już nie ruszę; znasz zaś mnie, jako niedarmo krwawego djabła imię noszę. Synowi twemu odrąbać kazałem głowę, iż się w konszachty z niewiastą wdawał, a i twój szkaradny łeb strącę z karku, jeśli czego nie dopatrzysz.

— Podziemiów strzegę... — mruknął Dietrich, dźwigając ramionami i zpodełba patrząc nienawistnym okiem na Sędziwoja.

— Bogdajbyś się w nie zapadł, razem z nieczystą duszą! — wrzasnął Sędziwój, — nie w podziemiach łotry chodzą, ale po murach łażą, po ziemi pełzają... Patrzno ty, złodzieju, by od Odsieczy nie przyszli!...

— Patrzę... — odparł Dietrich, pokłonił się i wyszedł. Gniew piekł żarem mu duszę, a ciałem trząsł, jak gdyby zimnica. Na stanowisku swem zwykłem stanął, ale niedługo pozostał na miejscu. Wybiegł rychło na korytarz, wiodący do Agaty, i tam czekając, głośno chrząkał, jakby hasło dawał. Za moment też otwarły się podwoje i wyszła pośpiesznie Agata. Stara piastunka wyglądała teraz, jak cień, tak ją nieustanna trwoga dni ostatnich zmordowała. Drżąca, niemal bezprzytomna, podbiegła do Dietricha.

— Opiekunie! dobroczyńco — rzekła — co?

— Gotujcie się!... — szepnął olbrzym, — lada moment może nadejść pora... Sędziwój coś wietrzy i grozi...

— Wiekuisty Boże! — krzyknęła Agata.

— Cicho! — stłumionym głosem, chwytając ją za rękę, przerwał Dietrich — cicho, djabelska maro... pałcem zdusz,ę, a zmilkniesz na wieki! Pomnij ty, byś się wraz z twoją dziewką nie zdradziła głupotą i lękiem... bo was obie zdławię!

— Będziemy odważne... — szepnęła Agata.

— Idź-że, — mruknął Dietrich — i czekaj znaku... Gdy dam znak... milcząc, śpieszcie za mną..., a tak, by waszego tchu słychać nie było!...

Rzekł i wrócił na stanowisko, rozważając raz jeszcze plan uknuty.

Za śmierć syna pragnął on dawno zemsty.

Chciał zgubić Sędziwoja, a wiedział, że Maćko nie darowałby mu ucieczki Marty; oddawna też pałał i do wojewody gniewem. Za pogardę, w jakiej żył, za nieustanną trwogę śmierci, jaką znosił, za ciągłe groźby i obelgi płacił mu nienawiścią. Nieobecność wojewody, ciągle wyjazdy Sędziwoja, który w zastępstwie jego dzierżył władzę w zamczysku, rozprzęgały karność w swawolnej drużynie. Dotychczas Dietrich był jeszcze postrachem, ale od jakiegoś czasu się on nadzwyczajnie. Przez palce patrzył na wybryki straży, a nawet sam często ze stanowiska schodził i w tajemnych ustach brał udział, poczem z innymi poza bramami zamczyska szukał uciechy...

I tej nocy po rozmowie z Sędziwojem i Agatą, Dietrich, skoro tylko cisza w zamczysku zaległa, na dziedziniec wybiegł, chyłkiem przekradł się pod mury, bramy sobie otworzyć kazał i zniknął w zaroślach lasu. Nikt strzymywać go nie śmiał, nikt go też nie myślał zatrzymać, bo każdy rad był, iż on sposobem okupuje sobie łaski tak groźnego przedtem strażnika. A może też myślano, iż Dietrich, jako naczelnik straży zamkowej, spełnia jakoweś tajne polecenia Sędziwoja lub wojewody.

Milczano tedy o tych wycieczkach Dietricha, nikt też nie dopatrzył ich celu. Nad ranem, na dany znak otwierano mu bramy, a on chmurny, jak zawsze i groźny, stawał z toporem w ręce u podziemiów, na straży.

Od kiedy poraz ostatni, z groźbą na ustach, wojewoda wybiegł z komnat Marty, w sercu obu niewiast zapanował gorączkowy niepokój, trujący każdą chwilę ich życia. Marta była gotowa na wszystko.

— Nie ostanę tu ani jednego momentu! — wołała. — Wiem teraz, co mnie czeka... i wolę śmierć, niż taki żywot.

Słowa wojewody: „ty jesteś córką zdrajcy!" — brzmiały jej ciągle w uszach. Wytłumaczenia tych słów domagała się rozkazem od Agaty i zdobyła je, a odtąd w duszy jej i umyśle zaszła niespodziewana zmiana... Wiedziała teraz o swem nazwisku i pochodzeniu, wiedziała o klątwie na całym jej rodzie ciążącej, — ale ta świadomość wzmogła siłę jej ducha...

— Nie poddam się! — mówiła, — zginąć mam, to zginę, ale się nie poddam temu, który rodzica mego zamordował. Wrogiem on mnie teraz jest, a panowania jego nie uznam nigdy!...

Czasem jeszcze zabłysło w jej duszy wspomnienie królewicza-rycerza, ale teraz odpychała je z całą siłą...

— Nie dla mnie szczęście... — szeptała, — gdy się on dowie, kto jestem, odepchnie mnie, a jabym tego nie przeżyła!

Sromota zdrady przedstawiała się jej zawsze w jaskrawych barwach tego wrażenia, jakie na niej w dzieciństwie wywarły opowiadania Agaty.

— Przeklęta jestem na wieki! — myślała, — ucieknę stąd... bo jemu poddać się nie chcę, — ale szczęścia nie znajdę... nie znajdę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wypadek kpt. Orlińskiego

Znany lotnik kpt. Orliński uległ pod Częstochową wypadkowi z którego na szczęście wyszedł cało. Jak wykazało przeprowadz. śledztwo, samolot w chwili odlotu znajdował się w najzupełniejszym porządku. Start odbył się w warunkach najzupełniej pomyślnych.

Wypadek asa lotnictwa zelektryzował społeczeństwo nic więc dziwnego, że przedstawiciele prasy zwrócili się do kpt. Orlińskiego z prośbą o szczegóły szczęśliwego, choć przymusowego lądowania. Oto, co powiada kpt. Orliński.

„Leciałem z Katowic do Warszawy na aparacie P. 6, konstrukcji Państwowych Zakładów Lotniczych w Warszawie. (Aparat ten cały z duraluminium zbudowany). Nagle zacząłem uczuwać nienormalne działanie motoru, wreszcie motor zaczął przechodzić w stan silnej wibracji. Sytuacja moja nie była godna zazdrości. Po klasztorze Jasnogórskim **zorjentowałem się że lecę nad Częstochową.** Ostatnim wysiłkiem woli starałem się więc dotrzec do lotniska w tem mieście.

Na wysokości 1000 m. uczyniłem zwrot z poprzedniej trasy w kierunku lotniska częstochowskiego, ale w tej sa mej chwili uczułem wstrząs i gwałtowną detonację. Samolot przewrócił się na plecy, poczem powrócił do poprzedniego położenia, ale **zacząłem spadać w płaskim korkociągu, kręcąc się na prawo.** Opanowanie maszyny stało się już niemożliwe, a więc jako **jedyny ratunek pozostał: — spadochron.**

Rozpiąłem z błyskawiczną szybkością klamry pasów i wysunąłem się z aparatu t. zw. „nurkiem", t. j. głową na dół. Jednocześnie bałem się otworzyć spadochron, aby spadający aparat nie wpadł na mnie. Po wywróceniu w powietrzu kilkunastu kozłów, **otworzyłem spadochron na wysokości mniej więcej 700 m.** Spadochron systemu „Irving" wykonany w fabr. polskich warsztatów balonowych w Jabłonnej wykonał znakomicie swoją rolę. Stwierdziłem, że wpadam do lasu. Lecąc, widziałem jak samolot mój wirował w powietrzu, poczem spadł w las. **Usłyszałem silny huk.** Powoli zbliżyłem się do ziemi i **naraz za czczepiłem o drzewo, a po złamaniu kil kunastu gałęzi spadochron zaczepił się o jakąś mocniejszą gałąź. Tak zawisłem w powietrzu, dotykając ledwie nogami ziemi.**

Byłem ocalony.

Odpiąłem spadochron i zeskoczyłem doznając jedynie lekkiego uderzenia w nogi".

Jak skonstatował lotnik w chwilę po opadnięciu na ziemię, samolot jego upadł w odległości około 300 m. Niedaleko aparatu leżał silnik wgnieciony w ziemię, przyczem część śmigła wystawała ponad grunt. Na skraju lasu znaleziono drugą połowę śmigła.

Co było przyczyną wypadku! Okazało się, że piasta śmigła, musiała być pęknięta przez dół, co spowodowało oderwanie się śmigła, wskutek czego silnik został wyrwany. Mimo wyrwania silnika, wszystkie wiązania samolotu po zostały w całości, aczkolwiek prawe skrzydło przebiło dwie sosny, obłuskując je formalnie z gałęzi. Jest to bodaj jedyny wypadek w dziejach lotnictwa, że samolot po wyrwaniu silnika nie roz leciał się w powietrzu, jak to zwykle się zdarza w podobnych wypadkach.

Lepsze czasy dla wsi polskiej.

Słabsze urodzaje — mniejsza konkurencja. Wobec słabszych urodzajów na całym świecie, zbiory tegoroczne w Europie i Ameryce Północnej znacznie się obniżyły.

Według zestawień międzynarodowej Komisji rolniczej produkcja żyta obniży ła się o 25 miljonów kwintali (1 kwintal = 100 kg) a pszenicy o 50 miljonów kwintali. Aczkolwiek zbiory w Polsce wypadły naogół nieźle, szczególnie w województwach wschodnich i centralnych, to można śmiało twierdzić, że zmniejszenie produkcji ziemiopłodów w całym świecie podniesie ceny tychże i u nas. Mniejsza będzie podaż i konkurencja na rynkach światowych, co niewątpliwie pociągnie za sobą tendencję zwyżkową oraz umożliwi wywóz zbóż z Polski zagranicę.

Taki obrót sprawy byłby zbawienny dla rolnictwa polskiego. Rolnik nasz, u zyskując wyższe ceny za zboże, pozwoliłby sobie na lepsze urządzenie gospodarstwa, racjonalniejszą uprawę ziemi i t. d. Ożywiłby się handel i przemysł, tak bardzo uzależniony w Polsce od sytuacji pieniężnej rolnictwa, w którem znajduje zatrudnienie dwie trzecie całej lud ności naszego kraju.

Może dobry los uśmiechnie się wsi polskiej.

Zbrodnia podpalenia wykryta po 2 latach

Działdowo. W czerwcu 1929 r. zniszczył pożar zabudowanie gospodarcze rolnika Antoniego Żubrowskiego w Kisinach pow. Działdowski. Przeprowadzone wówczas dochodzenia nie ujawniły przyczyny powstania pożaru, lecz do piero teraz wyszło na jaw, że sprawcą tej zbrodni był sam Żubrowski. Otóż na pewien czas nakłaniał Ż. swego szwagra Pepłowskiego, by ten podjął się pod palenia jego zabudowań. Za dokonanie tej zbrodni zaofiarował mu 600,— złotych dając mu zarazem 300,— zł zaliczki. Pepłowski przyjął zaofiarowane pieniądze, ale po głębszem zastanowieniu się nad tem, co ma uczynić za te „Judaszowskie pieniądze" — odstąpił od danego przyrzeczenia i pieniądze zwrócił Żubrowskiemu.

Żubrowski widząc, że tą drogą nie dojdzie do celu postanowił sam dokonać tej zbrodni, by jednak nie rzucić na siebie podejrzenia uczynił to bardzo sprytnie, mianowicie żonę z dziećmi wysłał na zabawę sam zaś pozostał w domu i po podłożeniu ognia udał się na zabawę, by wykazać swe „alibi". Sprawa może nie byłaby wyszła na jaw, gdyby nie to że między małżonkami Ż. przyszło do nieporozumienia, które okazało się przyczyną do ujawnienia zbrodni. Dnia 12 bm. policja przyaresztowała Żubrowskiego i osadziła go w więzieniu przy S. G. w Działdowie.

Zbrodnia, która przez dwa lata była w ukryciu i niepokoiła niejednokrotnie sumienie sprawcy wyszła na światło dzienne i zostanie ukaraną.

Wykrycie Związku Satanistów

„Czarne msze" i masowe morderstwa.

Niesłychane wrażenie wywarły w Paryżu rewelacje o wykryciu międzyna rodowego tajnego stowarzyszenia, uprawiającego w całej Europie ohydne praktyki „czarnej mszy".

Centrala tej czarnej mafji jest w Londynie, gdzie przebywa wielki kapłan sekty i skąd rozchodzą się na wszystkie strony świata książki z dokładnemi przepisami tych praktyk.

Policja londyńska, paryska i finlandzka wykryły ostatnio wspólne grupy satanistów, którzy nie cofali się nawet przed morderstwem, aby tylko móc wy konać okrutne przepisy swego zakonu.

Na ślad centrali satanistów naprowadzone zostały władze londyńskie i paryskie wynikami dochodzeń policji w Helsingforsie, poszukującej osób, które od pewnego czasu poczęły ginąć bez śladu w stolicy Finlandji. W jednej ze studzień w Helsingforsie, policja znalazła — jak to już donosiliśmy — szczątki zwłok kilkunastu okrutnie zmasakro wanych. Dalsze ślady doprowadziły do ujęcia jednego ze sprawców, mianowicie strażnika trupiarni miejskiej. Nie wydał on wprawdzie swoich wspólników, jednak znalezione przy nim druki wskazywały na istnienie w Finlandji członków grupy satanistów, oraz na ści sły ich związek z centralą w Londynie.

—o—

Komunikat dla osadników rentowych województwa pomorskiego

Państwowy Bank Rolny podał w swym komunikacie w sprawie odroczenia względnie rozłożenia zapadłych do dnia 1. 4. 1930 r. należności rentowych, że dla ułatwienia pracy osadników z pisaniem podań i przyśpieszenie biegu ich załatwienia — zostanie ustalony w odpowiedniej ilości za pośrednictwem pp. Wójtów do poszczególnych sołectw celem rozdania zainteresowanym osadnikom.

Odroczenie względnie rozłożenie zaległych należności na raty powoduje powstanie nowego stasunku prawnego z powodu zmiany terminu płatności rat oraz terminu przedawnienia, toteż osad nicy, którzy chcą skorzystać z ulg, prze widzianych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 26. 11. 1930 r. winni uznać (po uwzględnieniu dokonanych przez nich dotychczasowych wpłat zaległości do 1. 4. 1930 r. ustalone w/g ksiąg P. B. R., jako swój bezsporny dług wobec Skarbu Państwa i zobowiązać się opłacać procenty od zaległych pretensji w wysokości 4% od dnia 1. 4. 1930 r. oraz zobowiązać się spłacać zaległości ratami wraz z procentami z wy łączeniem wobec przyjęcia nowego terminu wpłaty przedawnienia zaległych rat.

Poza wzorem podań rozesłanych przez Bank, został wydrukowany inny wzór podań przez Zarząd Związku Osadników Rolnych nie odpowiadający treści wzorowi Banku. Według tych wzorów niektórzy osadnicy wnoszą podania o rozłożenie lub odroczenie zaległych rent.

Bank podaje niniejszem do wiadomości, że podań według wzoru Związku Osadników Rolnych rozpatrywać nie będzie, a uważać będzie je jako nie wniesione.

We własnym więc interesie osadnicy winni zastosować się do powyższych wyjaśnień Banku i składać podania w/g wzoru ustalonego przez Bank i to w terminie podanym w poprzednim komunikacie t. j. najpóźniej do dnia 30. 11. 1931 r., gdyż po tym terminie wnioski nie będą rozpatrywane.

Jednocześnie Bank zwraca uwagę, że rozłożeniu podlegają tylko raty zapadłe do 1. 4. 1930 r., a zatem raty płat ne 1. 10. 30 i 1. 4. 1931 r. i 1. 10. 1931 r. należy zapłacić niezwłocznie celem uniknięcia egzekucji.

Państwowy Bank Rolny
Oddział w Grudziądzu.

„ORDER BIAŁEGO ORŁA" NA PIERSIACH OFICERÓW POLSKICH.

Warszawa. (Pat.) Poselstwo Czeskosłowackie podaje: Prezydent Republiki Czeskosłowackiej odznaczył orderem „Białego Lwa" następujących oficerów armji polskiej:

generała dyw. Rudolfa Prycha, komendanta Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu,
generała brygady Kordjana Zamorskiego, zastępcę szefa sztabu,
pułkownika Bolesława Sikorskiego,
pułkownika Eugenjusza Mireckiego,
podpułkownika Aleksandra Misiurewicza,
majora Jana Trzaskę-Durskiego,
majora Władysława Wagiela,
kapitana Władysława Góreckiego.

Insygnja orderowe wręczył wymienionym oficerom w dniu 16. bm. Poseł Republiki Czeskosłowaskiej dr. Wacław Girsa w salonach Poselstwa przy ul. Szopena 13, w obecności attache wojskowego i sekretarza Poselstwa.

—o—

WYROK NA SABOTAŻYSTÓW.

Lwów. (Pat.) O północy zakończyła się przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko 9-u sabotażystom. Rozprawa trwała 3 dni.

Akt oskarżenia zarzucał obwinionym, iż w r. 1930 w powiatach Podhajce i Buczacz przez przynależność do U. O. W. oraz antypaństwową robotę **dopuścili się zbrodni zdrady stanu.** Dwaj oskarżeni obwinieni byli również o to, że dn. 4 października ub. r. podłożyli ogień **pod stertę we wsi Petlikowce Stare, wskutek czego spłonęło 7 zagród. Po** nadto 5-u oskarżonych obwinionych jest o to, że wspomniane wyżej czyny przydostarczyli środków do wywołania po rozumień i pożarów. Po zakończeniu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, następnie obrońcy, po których przemówieniach przemawiał przewodniczący, który następnie podał zasadnicze wskazówki i pouczenia co do wyrokowania.

O godz. 23-ej sędziowie przysięgli udali się na naradę, celem sformułowania odpowiedzi na 25 pytań, postawionych przez trybunał. Narady przeciągnęły się do późnej nocy, tak, że dopiero o godz. 0,45 przewodniczący ławy przysięgłych odczytał werdykt.

Na podstawie tego werdyktu, trybunał o godz. 1,15 wydał wyrok, mocą któ rego dwaj oskarżeni **Dżydżora i Huk skazani zostali na karę po 12 lat ciężkiego więzienia, oskarżony Miśkow na 3 lata ciężkiego więzienia oraz Maksymyszyn i Pryszlak na kary po półtora roku ciężkiego więzienia. Pozostałych oskarżonych uniewinniono.**

Obrona zgłosiła apelację.

—o—

MARYNARZ POLSKI JERZYK WYDALONY Z GRANIC W. MIASTA.

Znany marynarz polski Jerzyk, który był przedmiotem sensacyjnych rozpraw przed sądami gdańskimi w sprawie napadu na statek polski w stoczni gdańskiej, dopiero we wtorek ukończył swą karę więzienną w Gdańsku i został zwolniony. Gdańskie władze policyjne zwolnionego marynarza natychmiast wy dalili z terenu W. M. Gdańska i odprowadziły do granicy polsko-gdańskiej.

Wątpimy, czy tego rodzaju zajście przyczynią się do złagodzenia atmosfery polsko-gdańskiej. Dobra wola Polski napotyka stale na trudności.

—o—

ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY.

Wiedeń. (Pat.) W jednej z dzielnic Wiednia Hietzing dokonano napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego. Jeden z napastników strzelił kilkakrotnie do listonosza i zranił go ciężko. Odgłosy strzałów zwabiły ciekawych. Ban dyci, widząc zbliżających się, rzucili się do ucieczki. Urządzono za nimi pościg. Jednego z nich przytrzymano, drugi nie mając wyjścia, strzelił do siebie, pozbawiając się życia.

Zjazd bezbożników

ROZPOCZĄŁ W MOSKWIE OBRADY

Moskwa. (Pat.) Od kilku dni przybywają do Moskwy delegacje bezbożników z różnych krajów.

Dotychczas przybyły delegacje z Niemiec, Austrji, Hiszpanji, Francji, Belgji i Holandji. Delegacjami opiekuje się sowiecki Związek Wojujących Bezbożników.

Zjazd rozpoczął już obrady, na których omawiane są sposoby walki z wszystkiemi religjami na całym świecie.

KRONIKA SPORTOWA.

NIESPODZIANKI W ZAWODACH O WEJŚCIE DO LIGI.

Białystok. Mecz decydujący o mistrzostwo grupy rozegrany w Białymstoku pomiędzy 1 p. legj. z Wilna a 82 p. p. z Brześcia, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem 82 pp. 1:0.

Dzięki temu zwycięstwu 82 pp. zdobył mistrzostwo grupy i będzie walczył w zawodach międzygrupowych.

Lwów. W Przemyślu odbył się mecz decydujący o mistrzostwo grupy pomiędzy Rewerą (Stanisławów) a 22 pp. (Siedlce). Zwyciężyła niespodziewanie drużyna siedlecka 3:0 (2:0). — Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rusinek, Biegański i Świętosławski. Sędziował dr. Lustgarten.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO ŁTSG NAD NAPRZODEM.

Łódź. (Pat.) — W meczu rewanżowym o wejście do Ligi ŁTSG odniósł niespodziewane zwycięstwo nad śląskim Naprzodem, bijąc go 4:1 (2:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wypych (1), Franzman (2) i Folkt. Zawody prowadził p. Lustgarten. Widzów przeszło 5.000.

KLĘSKA WARTY W ŁODZI.

Łódź. (Pat.) — Mecz o mistrzostwo Ligi rozegrany w Łodzi pomiędzy ŁKS a „Wartą" poznańską przyniósł wielką niespodziankę w postaci zdecydowanej klęski „Warty" 0:4 (0:1).

PORAŻKA „LEGJI" W KRAKOWIE.

Kraków. (Pat.) — Trzeci mecz ligowy, który się odbył w Krakowie pomiędzy „Legją" warszawską a miejscową „Wisłą" zakończył się zdecydowanem, chociaż niezasłużonem zwycięstwem „Wisły" 3:1 (2:0).

Zawody prowadził p. Nawrocki. Widzów 4.000.

„POGOŃ" ZWYCIĘŻA „CZARNYCH" 1:0.

Lwów. (Pat.) — Korzystając z wolnej niedzieli „Pogoń" rozegrała mecz towarzyski z „Czarnymi", zwyciężając 1:0 (1:).

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

UTWORZENIE KOŁA L. O. P. P.

Dnia 16. bm. odbyło się w Kowalewie zebranie, zwołane przez komisarza pow. LOPP. Cwinarowicza, celem założenia Koła LOPP. Na marszałka zebrania powołano p. burmistrza Küchlera, sekretarzował kier. szkoły p. Gierszewski. Referat o celach i zadaniach LOPP. wygłosił komisarz pow. p. **Cwinarowicz,** zaś o gazach p. Zając, instr. LOPP. Nad referatami wyłoniła się dość ożywiona dyskusja, w wyniku której zebrani postanowili Koło założyć i intensywnie nad rozwojem Koła pracować. Do zarządu weszli p. burmistrz Küchler — prezes, p. dr. Owczarczak — wiceprezes, p. Gorgoniówna, dyr. szk. roln. — sekretarz, p. Stankiewicz — skarbn. i p. Gierszewski kier. szkoły — jako delegat do aZrządu Pow. Po wyczerpaniu pnnktów programu, p. burmistrz zebranie zamknął.

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA

ZAŁOŻENIE KOMITETU PARAFJ.

Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Na skutek zaproszenia miejscowego burmistrza m. Golubia, p. Tomasza Jordana, zebrali się w dniu 12. bm. przedstawiciele duchowieństwa, kupiectwa, przemysłu i rzemiosła, celem utworzenia Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Zebranie zagaił zast. burm. p. T. Jordan o godz. 16,30, poczem za zgodą wszystkich zebranych, zdał przewodnictwo na ręce Wielebnego ks. prob. Kownackiego. Ks. prob. Kownacki objął przewodnictwo zebrania i, wyrażając obecnym swoje podziękowanie, dobrał sobie jako protokólanta sekretarza miejskiego p. Mądrowskiego.

Następnie ks. przewodniczący bardzo obszernie wyłuszczył cel zebrania, wskazał źródła dochodów, mających służyć pomocy bezrobotnym parafji golubskiej, wzamian za pracę oraz gorąco zaapelował do zebranych o możliwie jaknajszerszą współpracę materjalną i moralną, aby Komitet powierzone sobie zadania spełnić mógł ku zadowoleniu zainteresowanych. — Po tym referacie oznajmił jeszcze ks. przewodniczący zebranych o składzie zarządu i poszczególnych sekcyj pomocniczych, prosząc o propozycje. Na skutek piopozycji pp. T. Jordana i innych zebrani wybrali jednogłośnie:

a) **do zarządu:** pp. Ks. prob. Kownackiego, jako przewodniczącego; zast. burm. T. Jordana, jako zast. przewodn.; sekr. miejskiego Mądrowskiego jako sekretarza; skarbnika Banku Ludowego Fr. Golusa, jako skarbnika oraz pp.: sołtysów gmin Lisewo, Mokrylas, Krążno, Podzamek Golubski, Gaj, Sokolagóra i p. Pniewskiego z Skępska — jako ławników.

b) **do sekcji dochodowej:** panie Michlową, Żebrowiczową, H. Behlkową i Marchlewską, oraz panów mec. Połtowicza, St. Daranowskiego, M. Worocha, Riesenfelda, M. Jordana i Jentkiewicza.

c) **do sekcji rozdzielczej:** panie W. Jordanową, Antoszkiewiczową, Rajkowską, Golusową, Astową, oraz panów dr. Kordylewskiego, Górskiego, Tuliszewskiego, Kuźmińskiego, Miedzianowskiego, Rohloffa i Z. Hirscha.

d) **do komisji opinjodawczej:** panie Filipowską Marjannęi Grajkowską Marję, oraz panów: Fr. Bartoszewskiego, Mądrowskiego, Ign. Wilczewskiego, Ign. Bartoszewskiego i Ignacego Modrzyńskiego.

e) **do komisji rewizyjnej:** panią Połtowiczową, oraz panów: dr. Zdanowicza, Płocieniaka, Prabuckiego i Br. Michela.

Pozatem wybrani zostali do gminnych sekcji dochodowo-rozdzielczych p. p.: Płocieniak - Owieczkowo, Prabucki - Nowawieś, Tomaszek - Konstancjewo, Kuczkowski - Zawada, Kalis - Nowymłyn, L. Chmielewski i F. Pniewski ze Skępska, Skibicki i Chmielewski - Krążno, J. Jabłoński, Brodowski i Wiśniewski — Podzamek Golubski, Balcerowicz, Żonakowski i Piątkowski - Lisewo, oraz J. Beszczyński i Skrzyniecki - Mokrylas.

Na tem porządek obrad został wyczerpany i po wyjaśnieniu, że następne zebranie zarządu wzgl. poszczególnych sekcyj zwołane zostanie po otrzymaniu dalszych wskazówek od Komitetu Powiatowego, ks. przewodniczący solwował zebranie o godz. 18-tej hasłem „Szczęść Boże!"

Malicka i Sawan nie przyjeżdżają we wtorek lecz w czwartek.

Jak już zapowiadaliśmy w bieżącym tygodniu przybywają do naszego miasta Marja Malicka, Zbyszko Sawan i Mierzejewski, znani artyści filmowi.

Przyjazd ich, zapowiedziany na wtorek opóźni się o dwa dni a więc przyjeżdżają w czwartek 22. bm.

Opóźnienie przyjazdu tłomaczy się wielkiem powodzeniem jakiego doznają znakomici artyści w Gdyni.

W czwartek więc zobaczymy w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" ulubieńców całej Polski — Sawana, Malicką i Mierzejewskiego w przedstawieniu „Trio".

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 19 październ. 1931 r.

Czytelniczkom naszym

IRENOM

z okazji przypadających w dniu jutrzejszym Imienin zasyłamy życzenia wszelkiej pomyślności. Redakcja.

— **Miły gość.** Ubiegłej soboty bawił w mieście naszem współpracownik „Światowida" i „Tajnego Dedektywa i Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z Krakowa p. red. Breliński. Po zwiedzeniu Zakł. Graf. p. Szczuki zwiedził miasto i muzeum p. Mieczkowskiego z Niedźwiedzia. Ilustracje i artykuły o Wąbrzeźnie (zabytki historyczne) i Niedźwiedzia (muzeum p. Mieczkowskiego) ukażą się w najbliższych wydawnictwach I. K. C. (—)

— **Otwarcie hotelu „Dwór Wąbrzeski".** Ubiegłej soboty po południu odbyło się otwarcie odnowionego hotelu „Dwór Wąbrzeski" którego właścicielem jest p. Stefan Klimek. Estetycznie odnowione lokale przyciągają wielu gości. (—)

— **Odczyt o Władysławie Reymoncie.** W sali T. C. L. wygłosił wczoraj p. prof. Brzostowicz ciek. odczyt o Władysławie Reymoncie obrazując jego życie i dzieła. Publiczności na odczycie było bardzo mało.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** zwołane zostało na środę 21 bm. o godz. 6-tej po południu (—).

— **Nieudała kradzież.** W nocy z 16 na 17 bm. nieznani dotąd sprawcy usiłowali zakraść się do p. Nowaka, piekarza ul. Kościuszki. Sprawcy dostali się na podwórze przez dach od strony p. Makowskiej. Sprawcy zostali jednak spłoszeni przez p. Nowaka. Natychmiastowa rewizja podwórza i warsztatów przeprowadzone przez klucznika p. Witkowskiego i stróża miejskiego wykazała, że nic nie skradziono. Za sprawcami wdrożono dochodzenia.

— **Koncert orkiestry dętej 67 p. p.** Wczoraj wieczorem odbył się w sali

— **Czy pomyślałeś już o odnowieniu prenumeraty na miesiąc listopad?** Tych czytelników, którzy zapisali gazetę tylko na jeden miesiąc, upraszamy o odnowienie prenumeraty do 25. bm., albowiem do tego dnia przyjmuje się przedpłatę na gazety.

„Dworu Wąbrzeskiego" koncert orkiestry dętej 67 pułku piechoty z Brodnicy pod batutą kapelmistrza p. por. **Dawidowicza.** Orkiestra, stojąca na wysokim poziomie, odegrała 10 utworów muzycznych znanych kompozytorów, za co licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców. Po koncercie klaskiwała wykonawców. Dobrze by było, gdyby p. por. Dawidowicz wraz ze swoim zespołem częściej przyjeżdżał do naszego miasta, z czego publiczność nasza byłaby bardzo zadowolona. (-)

— **Protestacyjny zjazd właścicieli nieruchomości.** Ubiegłej soboty odbył się w Warszawie Zjazd protestacyjny właścicieli nieruchomości przeciwko nowemu podatkowi.

W związku z tem otrzymaliśmy ciekawe informacje ze strony członków Zw. Właścicieli Nieruchomości.

Stan domownictwa — jak mówi nam nasz informator — jest obecnie wprost tragiczny. Przed trzema laty instytut badania konjunktur gospodarczych ustalił, że kapitał tkwiący w nieruchomościach przynosi dochód w wysokości 1,97 proc. rocznie. Od tego czasu na na nieruchomości nałożono szereg nowych obciążeń.

Obecnie rząd występuje z projektem podwyższenia podatku od nieruchomości z 7 do 10-ciu procent, co za sobą pociąga automatyczną zwyżkę podatków samorządowych, obliczanych w stosunku do podatku państwowego.

Jeżeli więc dzisiaj już rentowność kapitału inwestowanego w nieruchomościach z 1,97 procent w roku 1928 spadła poniżej 1 procent, wprowadzenie nowych obciążeń oznaczałoby zanik wszelkiej dochodowości nieruchomości — swego rodzaju wywłaszczenie.

Tyle nasz informator.

Zjazd sobotni, na który przybyli delegaci z całej Polski energicznie zaprotestował przeciwko temu niebezpiecznemu projektowi.

Z ramienia Związku Właśc. Nieruchomości w Wąbrzeźnie na zjeździe zastępował Związek p. Ant. Makowski z Wąbrzeźna. (-)

— **Podpaliła zagrodę.** Onegdaj spłonął w Orzechowie dom mieszkalny wraz z szopą, własność p. Franciszka Cetkowskiego. Ogień wywołała córka Cetkowskiego Tekla, umysłowo chora. Strata spowodowana przez pożar, wynosi 3,000 zł. (-)

Z powiatu.

— **Przeszkoda.** (Pożar). Onegdaj wybuchł w Przeszkodzie pożar u p. płk. Bocheima. Pożar strawił stodołę i chlew oraz różne sprzęty i zbiór z tegorocznych żniw. Straty powstałe przez pożar wynoszą 70.000 zł. Pożar powstał od sieczkarki.

— **Ostrowite.** (Przychwycenie złodzieja). Policja golubska przychwyciła Wojciecha Rzeszotko bez stałego miejsca zamieszkania, który okradał służących w Ostrowitem i okolicy.

Tylko 2 dni: We wtorek dnia 20 i w środę, dnia 21 bm. śpiewa i przemówi do nas sto% ulubieniec publiczności Harry Liedtke w przecudnym filmie pt.:

„WALC NADDUNAJSKI".

— **Cały szereg ciekawych inowacyj** wprowadzamy w najbliższym czasie do naszego pisma. W dniu 2 listopada rozpoczniemy druk powieści w formacie książkowym p. t. **„Słoboda".** Pozatem rozpoczniemy druk drugiej powieści p. t.: **„Szpieg Wilhelma II".** Kto chce mieć w domu te powieści — niech już teraz zamówi „Głos" na miesiąc listopad. (-)

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Restauratorzy!** Dnia 21. 10. br. o godz. 10,30 odbędzie się nadzwyczajne zebranie w lokalu kol. Markuszewskiego. Na powyższe zebranie przyjeżdża prezes okr. z Torunia. — Z powodu ważnych obrad przybycie członków jest konieczne. Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag., dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.

Poznań. dnia 15 10. 1931 r.

Żyto	21,50—22,00
Pszenica	20,50—21,00
Jęczmień targowy	24,50—25,50
Jęczmień browarowy	20,00—21,00
Owies nowy	20,50—21,50
Mąka żytnia 65%	33,00—34,00
Mąka żytnia 70%	00,00—00,00
Mąka pszenna 65%	31,50—33,50
Ospa żytnia	13,25—14,00
Ospa pszenna	12,00—13.00
Rzepak	29,00—30,00
Groch Viktorja	20,——24,—
Groch polny	—,———,—
Gorczyca	—,———,—
Ziemniaki jadalne	—3,00—3,2
Peluszka	—,———,—
Ziemniaki fabryczne	—,———,—
Słoma żytnia prasowana	3,75—4—
Słoma żytnia luźna	—,——,—
Siano luźne	5,50—6,00
Siano prasowane	7,35 - 8,10
Łubin niebieski	—,— .—

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 10. 1931 r. o godz. 4-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. H. Schultza w Piwnicach:

6 tuczników, 1 byczka i 1 cielaka.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 10. 1931 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Alojzego i Genowefy Jaranowskich w Piwnicach:

maszynę do szycia, około 225 ctr. pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 10. 1931 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Krzyżanowskiego w Osieczku:

wóz roboczy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian, lustro, obraz, kanapę, 4 krzesła, stół i dywan.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 10,15 przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Marjana Stroińskiego w Wąbrzeźnie, ul. Chełmińska:

tokarkę, 2 młockarki, 10 bali dębowych i 10 bali bukowych.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 12,30 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

kasę rejestracyjną.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 6-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Hermana Korthalsa:

powózkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania i szafę żelazną.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian, biurko i lustro.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 9,15 przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

heblarkę do zapędu motorowego.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 9,45 przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

kasę rejestracyjną.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 9-tej przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana i Marji Tomaków w Wąbrzeźnie, pod Gł. Dworzec 28:

2 świnie a 50 funtów.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 5-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Fr. Kostyry w Wąbrzeźnie, wyb. pod Młynik:

warsztat stolarski, stojak drewniany, sieczkarkę, 3 i pół morga kartofli.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 10,30 przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

kanapę i harmonjum.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 10,45 przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 szafę żelazną.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 10. 1931 r. o godz. 3,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Bolesława i Rozalji Kempińskich w Piwnicach:

6 klaft i 309 kupek torfu.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 10. 1931 r. o godz. 1-ej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Antoniego Michalskiego w Brudzawkach:

11 prosiaków, 4 tuczniki, 2 byczki i 2 jałówki.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21. 10. 1931 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. F. Schipniewskiego w M. Radowiskach:

bufet restauracyjny.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21. 10. 1931 r. o godz. 11,30 przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. St. Wilamowskiego w M. Radowiskach:

rower męski.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21. października 1931 r. o godz. 1-ej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Piotra Gutkowskiego w M. Radowiskach:

15 ctr. owsa, pół sąsieka jęczmienia i pół sąsieka żyta.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 10. 1931 r. o godz. 10,30 przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Grzybowskiego w Łopatkach:

9 warchlaków, żniwiarkę i krowę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21. 10. 1931 r. o godz. 9,30 przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana Wójcika w Młyniku:

fuzję.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 22. 10. 1931 r. o godz. 2-giej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana i Antoniny Guzowskich w Zaskoczu:

1 cielaka.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 4-tej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

kanapę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 10. 1931 r. o godz. 12,15 w poł. sprzedawać będę w. drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

2 motory i lampę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Dnia 24. 10. 1931 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będzie w Orzechówku egzekutor Wydziału Pow. w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

7 warchlaków.

Zbiórka licytantów u p. Basińskiego w Orzechówku.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 23. 10. br. o godz. 11-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę w majątku w Józefacie:

około 55 morgów ziemniaków, 1 kanapę, 2 fotele gobeliną obite, 1 dywan, 1 bufet, 1 sąsiek żyta letniego około 60 fur.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 23. 10. br. o godz. 14-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Zygmunta Nowakowskiego w Wawadzie:

2 źrebaki 1-roczne (wałaszki), 5 prosiaków po 35 funtów, 1 cielaka 4-tygodniowego, 6 cielaków 1-rocznych, 15 gęsi, 1 młockarkę, 1 bryczkę starą, 1 dwuskibowiec i 1 centryfugę f-y Libella.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Dnia 21. 10. 1931 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będzie w Kałdunku egzekutor Wydz. Powiat. w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 cielaka i zbiór z 3 morgów żyta.

Zbiórka licytantów u p. Henryka Klausmeyera w Kałdunku.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

PRZESTROGA!

Rozporządzenie Rady Ministrów o wprowadzeniu postępowania doraźnego weszło w życie z dniem 10 września 1931 r. W myśl punktu 9-tego rozporządzenia podlega

KARZE ŚMIERCI

KTO PODPALI umyślnie cudze lub własne budynki, służące na mieszkanie lub czasowy pobyt dla ludzi;

KTO PODPALI inne mienie cudze jak: stodoły, chlewy, szopy, magazyny, stogi, lasy, torfowiska i t. d.

KTO PODPALI jakiekolwiek mienie swoje np. stodołę, chlew, stóg, torfowisko, płody rolne i t. d. jeżeli stąd pożar mógłby się przenieść na budynki, służące na mieszkanie lub na czasowy pobyt dla ludzi.

Przeciw wyrokom sądów wydanym w postępowaniu doraźnem nie służy odwołanie. — Kara śmierci wykonalna jest w ciągu 24 godzin.

W postępowaniu doraźnem nie mają zastosowania przepisy innych ustaw o złagodzeniu kary.

GENERALNY DYREKTOR
Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń
w Toruniu